GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Ner. 53. | 5. maja 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

D. 21go kwietnia pod dyrekcyją tutejszego zasłużonego muzyka p. J. Ruckgabera, wyprawiono na korzyść nieszczęśliwionych powodzią Dunaju w Węgrzech koncert, w którym działało kilka dam z tutejszéj wysokiéj szlachty, łącznie z innymi przyjaciołmi muzyki.

Podobny koncert przy takiéj saméj pomocy, lecz z odmianą dzieł muzycznych, powtórzono d. 26go kwietnia, na korzyść nieszczęśliwionych wylewem Wisły w Galicyi. Czysty przychód z pierwszego koncertu wyniósł 1531 zr. 54 kr., z drugiego 1086 zr. 32 3/4 kr. mon. kon.

Zasługa pana Ruckgabera w ogólném kierowaniu, równie jak wespół-działanie wielu zacnych przyjaciół umnictwa, godne są tém większego uznania, ileże czas dla przygotowania się do tego przedsięwzięcia był bardzo krótko wymierzony, a jednak takowe najzupełniejszy i najświetniejszy odniosło skutek.

Emilija z hrabiów Lewickich hrabina Baworowska, hrabina Melania Lewicka i pani Kownacka, obie hrabianki Chołoniewskie, Helena z hrabiów Polityłów Turkułłowa, Karolina baronówna Langenau i panny Adela Schiller de Schillerfeld, Józefa Boznańska i Amalija Lewińska, sprawiły najszczególniéj bądź posunioną do wysokiego stopnia biegłością umnictwa, bądź pewnością i przyjemnością głosów, pomyślny skutek koncertów. Na niemniéj zaszczytne wspomnienie zasługują pp. rotmistrz Halzel, Alfred Ohanowicz i Teodor Christiani-Kronwald, którzy przy téj sposobności udowodnili swój znany talent umnicży.

Rozkosz, jakiéj miłośnicy muzyki doznawali, pomnożoną jeszcze była na pierwszym koncercie, przyjemném i odpowiedném wespół działaniem panien: Blacha, Dargun, Gloisner, Gross, Klosson, Löffler, Milde i Tiuck. Milicyja obywateli miasta dobrowolném zajęciem się strażą podniosła powagę tego dobroczynnego przedsięwzięcia i tak tém, jakoteż pomocą okazywaną przy kasie przez członków wydziału miejskiego, pp. Tomanka i Kirschnera, dowiodła znowu, jak chętnie zamiary ludzkości wspiéra i jak im chętnie dopomaga.

Drukarz p. Piotr Piller zajął się bez wszelkiego wynagrodzenia drukowaniem obwieszczeń koncertowych, a księgarz p. Millikowski rozprzedaniem zamkniętych krzeseł.

Nowa połączona dyrekcyja teatru Neufelda i Frischa na pierwszy koncert bezpłatnie widowni pozwoliła.

C. k. Rząd krajowy czuje się spowodowanym te czyny ludzkości, z wdzięczném ich zasługi uznaniem, podać do wiadomości publicznéj.

— Z Tarnowa d. 23. kwietnia. —

(Nadesłane.)

Najjaśniejszy Pan, wynagradzając zasługi znane w kraju W. J. X. Jana Chrzciciela Fukiera, proboszcza kapituły Tarnowskiéj, officyjała i potrzykroć administratora dyecezalnego, raczył najłaskawiéj ozdobić tegoż infułą honorową. JW. jks. Franciszek Xawery Zachariasiewicz, Biskup Tarnowski, w dzień Ś. Wojciecha, dopełniając przepisanych w tym względzie obrzędów kościelnych, w obec kapituły i licznego duchowieństwa, władz miejscowych, cywilnych i wojskowych, jakoteż ludu bardzo licznie zgromadzonego, miał przemowę czułą, i do okoliczności stosowną, a na uświetnienie téj uroczystości dał obiad wielki, przy którym toasty za pomyślność Najjaśniejszego i Najmiłościwiéj nam panującego Monarchy, Najdostojniejszéj Jego Cesarskiéj rodziny, niemniéj za pomyślność Jego Królewiczowskiéj Mości Arcyksięcia Ferdynanda d'Este, jeneralnego cywilnego i wojennego Gubernatora Królestw Galicyi i Lodomeryi spełniono.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 10. kwietnia, raczył dotychczasowego stanisławowskiego starostę cyrkułowego, Kazimiérza kawalera de Milbacher, mianować najłaskawiéj radzcą nadwornym i starostą cyrkułowym na Bukowinie.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

„Według gazet madryckich z d. 12go kwietnia, jenerał Espartero (który d. 10go z Briviesca do Logronia wyruszył) miał złożyć naczelne dowództwo armii północnéj. Dziennik *Correo* powiada, że dla osłabionego zdrowia; zaś *Eco del Commercio* przypisuje krok ten jego niechęci do ministrów, niemających najmniejszego względu na wszelkie jego skargi o niedostatek, na jaki armija wystawiona.

Wyprawa karlistowska Górnéj-Kanady wróciła d. 12go do Aois, w Nawarze; w przeprawie przez Gallego musiała na moście pod Anzanego zaciętą stoczyć walkę, w któréj karliści, według gazety *Quotidienne*, 374 ludzi utracić mieli.

Karliści pod wodzą Don Sebastina i Villareala, z oddziałem 3000 ludzi, przedsiębrali d. 11go kwietnia demonstracyję przeciw Viana, która wszakże nie miała dalszych skutków. Głoszą, że Don Carlos koncentruje pod Echaurri oddział 7000 piechoty a 1200 jazdy, z którym w krótce przez Ebr przeprawić się zamyśla.

Gaceta z d. 9go kwietnia donosi nareszcie, że Don Basilio najmniejszéj w kopalniach Almadenu nie wyrządził szkody i że roboty tamże znowu d. 29go marca rozpoczęto. Basilio nieznalazłszy w kasach tamtejszych pieniędzy, płatnika i innych urzędników z sobą uprowadził. Dziwna jest przeto, że *Correo Nacional*, dziennik z ministeryjum wiadomości otrzymujący, mógł umieścić fałszywą wiadomość o uszkodzeniu kopalń Almadenu, i że rząd, któremu wszakże musiało zależéć na niezwłocznem odwołaniu téj bajki, dopiéro się d. 9go kwietnia odezwał.

Allgemeine Zeitung zawiéra następujące wiadomości od korespondenta swojego z Madrytu z d. 10go i 13go kwietnia: »Madryt d. 10go kwietnia. Sprawa Ramorina jest już teraz blizką rozwiązania. Hrabia Ofalia polecił bowiem margrabi Espeja, posłowi hiszpańskiemu w Paryżu, wywiedziéć się u pana Campuzano o przyrzeczeniach, którémi ostatni miał spowodować jenerała Ramorino, do udania się do Hiszpanii. P. Campuzano zaprzeczył, jakoby jenerałowi temu najmniejsze robił obietnice; podpisał wprawdzie francuzki paszport jego, ponieważ tenże wydany był tylko jak dla prywatnego człowieka a nie jak dla jenerała, i dał mu listy zalecające do pana Calatrava i wiele innych osób, gdyż mniemał, że sobie przez to ministrów francuzkich zobowiąże. Wsparty na tym raporcie pana Campuzano, hrabia Ofalia wyrobił wyrok królewski, mocą którego jenerałowi Ramorino, jako wynagrodzenie, ofiarują 500 piastrów z rozkazem wszakże, ażeby niedotykając Madrytu, natychmiast Hiszpaniję z towarzyszami swojemi opuścił; w razie oporu przemoc przeciw niemu użyta będzie. Rozkazu tego nie posłano jeszcze jenerałowi do Walladolidu, lecz udzielono go ambasadorowi francuzkiemu w załączeniu do noty, o czém tenże d. 6go zawiadomił przebywającego tutaj ajenta Ramorina. Ten pisał o tém do jenerała, spodziéwa się jednak, że jenerał do ostateczności przyprowadzi. — Przeniesienie hrabiego Latour-Maubourg do Rzymu małoby tu robiło wrażenia, gdyby książę Fezenzac nie był mu właśnie za następcę przeznaczony. Wybór ten zdziwił nawet stronników ministeryjum, a pisma opozycyjne powitały księcia najobelżywszemi wyrazami.“

»Madryt d. 13go kwietnia. Królowa od dni kilku jest słabą; nie mogła bez wielkiego umartwienia przenieść na sobie obelg, jakiemi ją pewna partyja obsypuje. Pod czas gdy ministrowie naradzają się jeszcze, ażali mimo konstytucyi cenzurę wprowadzić mają, jenerał Quiroga dopuścił się znowu przemocy, kazawszy rzeczy i osoby dziennika *Graduador* zabrać i zamknąć. — Infant Don Francisco odjechał z familiją swoją do Sewilli; ma używać kąpieli morskich. Nastąpione dnia 10go z rana opuszczenie Segowii przez Negrego potwierdza się. Negri zwrócił się przez Ontaryję i Torrodondo do Valverde. Zmusił wielu młodych ludzi z Segowii, by się z nim połączyli. Pochlebiają tu sobie, że go Iriarte i Carondelet we dwa ognie wezmą. — W senacie rozprawy o pożyczce dłużéj może trwać będą i uporniéj pójdą, niż z początku sądzono. Margrabia Mirallores chce, by dochody z Almaden i Ruby na lat 20 wydzierżawionemi zostały; ministeryjum sprzeciwia się temu wnioskowi.“

Według innego listu z Madrytu, jenerał Negri, który zdawało się że z początku do Awilii się zwraca, dla połączenia się z oddziałem Basilia Garcii, przybyłym d. 10go nad Tag, na przeciw Puebla de Montalban, miał pójść w kierunku przez Olmedo ku Walladolid, na wiadomość, że Iriarte z Segowii wyruszył, by temu połączeniu się przeszkodzić.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa przyjęła zaproszenie towarzystwa złotników londyńskich na wielki festyn, jaki ta najbogatsza w świecie korporacyja dnia 24. maja na cześć jéj kr. mości we własnym gmachu wyprawić zamyśla. Festyn ten ma się składać z balu i sutej uczty. Zamyślają przy téj sposobności przytłumionem światłem gazowém sprawić cał-

kiem nowe oświetlenie, podobne do światła księżyca. W środku sali balowéj umieszczona będzie kotlina z wodą, zawiérającą złote i srebrne rybki, a która ma być otoczona najrzadszemi zagranicznemi kwiatami i roślinami. Wokalna i instrumentalna muzyka ma tę ucztę ożywiać. Na dywan, którym ma być pokryta posadzka sali godowéj, przeznaczono 1600 fun. szt. (160,000 zr. m. k.), a na każde krzesło z osobna 40 gwineów.

Życzenie, ażeby przy koronacyi wszelkiéj niepotrzebnéj wystawności uniknąć i takowę odbyć z jak największą, ile można, oszczędnością, pochodzić ma, według zapewnienia *Morning-Chronicle*, nie od ministrów, lecz od saméj królowéj, która, jak dziennik ten robi uwagę, i w tym względzie okazała znowu wielką mądrość swoję, chociaż w młodocianym jéj wieku chęć do przepychu i świetności byłaby bardzo naturalną. Lecz królowa utłumiła w sobie tę skłonność, ażeby krajowi niepożytecznych nie mnożyć kosztów i zdaje się, że na jéj koronacyję nie więcéj wydaném będzie, ile na koronacyję przeszłego króla, to jest tylko dziesiąta część téj sumy, jaką koronacyja Jérzego IV. kosztowała. (Na koronacyję króla tego wydano 238,238 funt. szt.)

Dziennik *Standard* udziela następujących, jak zapewnia z dobrego źródła otrzymanych doniesień, o zamierzonych przy koronacyi udzieleniach nowych tytułów parowskich. Do godności książęcéj mają być wyniesieni margrabiowie Lansdowne, Westminster i Anglesey; dla margrabiego Sligo ma być utworzono nowe irlandzkie księztwo; oprócz posunień na wyższe stopnie w obrębach parostwa, mają utworzyć jeszcze 26 nowych angielskich i irlandzkich parów, ostatnich mianowicie ze stronników O'Connella. Między członkami izby niższéj, którym tę godność przeznaczono, wymieniają pana Villiers-Stuart (jako barona Grandison), sir Johna Wrottesley, sir Jakóba Astley, sir Fr. Lawleia, sir C. Lemons, p. Pawła Methuen, p. Hombury-Tracy, p. Spring-Rice i sir Johna Hobhouse. Pomienione pismo wzywa przeto mianowicie wyborców z Cambridge i Nottingham, ażeby w czas jeszcze postarali się o posłanie do izby niższéj kandydatów konserwacyjnych, w miejsce tych dwóch ostatnich ministrów.

Londyńska »Gazeta dworu« z d. 17. kwietnia donosi o mianowaniu pana J. D. Bligh, pełnomocnego ministra na szwedzkim dworze, ministrem pełnomocnym przy królu Hanowerskim; sir T. Cartwrighta, pełnomocnego ministra przy Związku niemieckim, ministrem pełnomocnym na szwedzkim dworze; a pana H. E. Foxa, sekretarza ambasady w Wiedniu, ministrem pełnomocnym przy Związku niemieckim.

Sławny kompozytor walców **Strauss** zjechał dnia 14. kwietnia z orkiestrą swoją do Londynu i dnia 17go wyprawił piérwszy koncert w *Hannoversquare Rooms*, przyjęty z wielkiemi pochwałami.

Francyja.

Ostatnim mowcą o przemianie rentów na posiedzeniu izby deputowanych d. 17. kwietnia był, jak w ostatniéj Gazecie naszéj wspomnieliśmy, p. de Lamartine. Oświadczył zaraz z początku, że nie myśli powtarzać zdania swojego o prawności spłacenia rentów i przystąpił do rozpoznania wniosku komisyi. Ganił przytém mianowicie sposób spłacania przez seryje, przedstawiający prawdziwą loteryję, przyczém nie wyświadczają łaski, ale raczéj niełaskę, a wynikłe z tąd złe mniemanie tak długo trwać będzie, dopokąd ostatniéj seryi nie wyciągną. Mowca usiłował następnie wykazać, że wszystkie owe na skutku téj operacyi uzasadnione świetne przyrzeczenia li zwodniczemi nazwane być mogą. »Gdyby« mówił daléj »wszystko na takiém omamieniu ograniczyć się miało, tém mniéj należałoby się tém zatrudniać; ale raz pozbywszy się téj iluzyi, wielkie nieszczęście na przyszłość przewidywać należy. Jakiéjże okoliczności winni jesteśmy owę niesłychaną pomyślność, do któréj Francyja od lat 15 doszła? Jakiéjże okoliczności winniśmy te gościńce, kanały i koleje żelazne, któremi Francyja ma być poprzerzynaną? Jedynéj okoliczności, kredytowi, który Opatrzność pozwoliła nam znaleźć w głębi naszego nieszczęścia. A kredyt ten jakiéjże znowu winniśmy okoliczności? Oto rzetelności, która go utwierdziła, powszechnemu zaufaniu, które go utrzymało; zaufaniu wszystkich we wszystko; możnaby to nazwać pieniężnym patryjotyzmem. Lecz jeżli ten pieniężny patryjotyzm te same mieć ma skutki co inny patryjotyzm, potrzebuje także tychże samych rękojmi. Nietykalność jego zawisła od nietykalności indywidualnego majątku, jak zwyczajny patryjotyzm od nietykalności praw obywatela. Przeto nie powinniście mości panowie wzruszać tego dla pomyślności narodowéj tak potrzebnego kredytu. P. Liadiéres uwolnił mnie od trudu rozbierania na téj mownicy najważniejszéj części téj sprawy, to jest istoty przemiany rentów. Nie jesteścież mości panowie opiekunami moralności i bezpieczeństwa majątków prywatnych? Czy widzicie co się w oczach naszych dzieje? Czy, jeżli śmicie, zaglądacie choć z boku pod owę zasłonę, okrywającą ten dom loteryi i gry, który giełdą nazywamy? Jestże nazwisko takie jakiémby ich mianować można?

Jestże taki Juwenal, któryby potrafił ich skreślić? Wyraz oszustwo nie jestże za nadto łagodny? I czyliż kiedy oszustwo z taką bezwstydnością na jaw wystawiano? Te są sidła, w które mości panowie wpędzacie poczciwie zapracowane fundusze posiadających renty. Odkąd pan Humann na téj mownicy dał się słyszéć z nieprzezornym wyrazem przemiany rentów, zaczął się nieporządek. Udajeż się on może do klas bogatszych? Nie, niżéj sięga: chce grosz ubogiego z tą samą chciwością, jak milijon kapitalisty, na pokusę wystawić. Dokądże to doprowadzi? Do nieodzownéj likwidacyi wszystkich owych niedorzecznych lub haniebnych operacyj. Likwidacyja ich czémże inném będzie jeźli nie bankructwem, zapowiedzianém dla wszystkich małych ruchomych majątków kraju? A jednak powiadacie mości panowie, że chcecie ustalić demokracyję, wznieść ją moralnie i wspiérać? Wpanowie wtrącacie ją w niemoralność, w lichwiarstwo lub bankructwo. Co się dotyczé stosowności czasu, spojrzyjcie tylko na Europę. Ministrowie niech nam powiedzą, ażali Francyja lipcowa, zacząwszy od gabinetu petersburskiego do gabinetu w Hadze, i idąc daléj do gabinetów małych dworów włoskich i aż do obozu Don Carlosa, nie jest okryta siécią tajnych i niecierpliwych nieprzyjaźni? Niech nam powiedzą, ażali przyjaźń Prus nie poléga najwięcéj na osobistym sposobie myślenia ich czcigodnego monarchy, którego wiek podeszły może co chwila wydrzéć spokojnym obradom Europy? Niech nam powiedzą, ażali jeden dzień rozruchu w Konstantynopolu nie pochłonie owego imaginacyjnego Ottomańskiego Państwa i tak na Wschodzie jakoteż na Zachodzie nie zapali owéj nowéj sukcesyjnéj wojny, która odświeży wszystkie przeciw sobie stosunki gabinetów? Jeźli w takiém tymczasowém położeniu rzeczy znajdzie się aby jeden polityk, o tyle śmiały, żeby tylko na sześć miesięcy zaręczyć nam zdołał pokój Europy i rząd objąć pod takiemi warunkami, niechże wystąpi i obejmie stér rządu. Rząd przynależy mu prawem odwagi. Jest ón mądrzejszy od przeznaczenia a śmielszy od Opatrzności.« — Sprawa hiszpańska zawsze powracać będzie, gdyż jest ona sprawą powszechnéj reformy, wywalczającéj się w Hiszpanii, a Francyja prędzéj czy poźniéj wciągnioną będzie w tę walkę. Także wewnątrz kraju nie panuje dosyć spokoju i ustalenia. Mowca nareszcie wystawia nieporozumienie na przyszłość między izbą deputowanych a oboma drugiemi władzami państwa; zezwala na częściową przemianę, lecz odrzuca wszelką wymuszoną spłatę z pomniejszeniem w kapitale i przychodach; nazywa to wywłaszczeniem, rewolucyją bez potrzeby i usprawiedliwienia. W końcu wzywa rząd, ażeby zajął godne siebie stanowisko, ażeby się za lub przeciw przemianie oświadczył i stanął między zagrożonymi posiadaczami rentów a podatkującymi, których uwiedziono. Jeźli rząd bez brania udziału tak ważną operacyję przepuści, sam sobie niechęć przypisze. »Gdy p. Villéle« — tak mowca daléj rzecz prowadził — »wykonał tę przemianę rentów w zamiarze politycznym, którą rząd wykonałby teraz bez zamiaru i przekonania, sądzicież mości panowie, że uraza za tak niesprawiedliwe uwzględnienie jednéj klasy obywateli państwa, nie pomnożyła owéj nieszczęsnéj odrazy, która wrzała między tronem a narodem, a poźniéj w okropne wstrząśnienie tronu i wieczny rozdział wybuchła? Czy sądzicież mości panowie, że między owemi rozjątrzonemi głosami, jakie podczas przeglądu wojska na placu marsowym: »Śmierć ministrom!« wołały i tak z dali ciskały już pierwszą dni lipcowych groźbę, nieprzezorny minister nie poznał kilka z owych głosów, które nadaremnie r. 1824 przeciw obdarciu posiadaczy rentów protestowały? Co się mnie dotyczé ani wątpię o tém.« — Mowa pana de Lamartine, jak już wspomnieliśmy, zrobiła w izbie wielkie wrażenie. Dzienniki *Temps* i *Journal des Debats* napełnione są jego pochwałami i zapewniają, że mowca tą razą wzniósł się do szczytu poety. Jeden z dzienników twierdzi nawet, że p. Dupin zupełnie jest porozumiony ze zdaniem Lamartina w tym względzie.

Prezydent izby deputowanych p. Dupin, dawał dnia 17go kwietnia objad dla lorda Brougham, na którym znajdowali się pp. Arago, Thiers, Mauguin, Guizon, Odilon-Barrot, de Lamartine, Laffitte, G. Lafayette, Cousin, Magendie, Gay-Lussac i inni znakomici mężowie. Dnia 18go odjechał lord Brougham z pułkownikiem Caradoc do Cannes, na Morzu Śródziemném, gdzie pałac stawiać zamyśla.

Wiadomość o powtórném uwięzieniu hrabiego Espana w Metz, nie potwierdziła się. Zaś sprawdziło się zupełnie doniesienie, że Ojciec Cyryl wpadł w ręce policyi francuzkiéj. Jechał właśnie do Don Carlosa, który, jak pisma paryzkie twierdzą, mianował go swym piérwszym ministrem.

Według dziennika *Commerce*, syndyka senzałów wexlowych w Paryżu i pana Aguado, jako kontrahenta nowéj hiszpańskiéj pożyczki, miano zawiadomić dnia 19go, ażeby się wstrzymali od wszelkiéj negocyiacyi w téj pożyczce, dopokąd zapłata procentów za dawniejsze pożyczki zabezpieczoną nie będzie.

Szwajcaryja.

Dokończenie przerwanéj w ostatniéj Gazecie naszéj noty Nuncyjusza Apostolskiego przy Związku Szwajcarskim, do katolickiéj rady administracyjnéj kantonu St. Gallen o zniesieniu klasztoru w Pfäfer: »Pod jakimkolwiek względem uważać będziemy nadmieniony dekret wielkiéj rady, (gdyż podpisany nie będzie się tu nad powodami rodzaju ekonomicznego zastanawiał, ponieważ żadnéj nie podpada wątpliwości, iż dochody klasztoru były więcéj niż dostateczne na jego utrzymanie), bynajmniéj go prawnym uznać nie można; owszém uważać w nim należy targnienie się na prawa kościoła, nadwerężenie powagi stolicy apostolskiéj a przeto zupełną bezprawność i nieważność. — Jeźli piérwsza część dekretu, dotycząca się zniesienia klasztoru w Pfäfer, boleśnie dotknęła niżéj podpisanego, nie z mniejszém ubolewaniem przekonał się tenże z drugiéj części dekretu, że wielka katolicka rada podług własnego upodobania rozrządziła dobrami tego klasztoru, jak gdyby były jéj własnością. Każdemu katolikowi wiadomo, iż dobra kościelne nie są własnością tych, którzy z nich użytkują, ale są dobrami Chrystusa Pana (*bona dominica*, jak w świętych kanonach są nazwane), dobra, które mu świątobliwość prawowiernych Chrześcijan poświęciła, i do których kościoł nabył zupełnego i najwyższego prawa własności. Posiadłości korporacyj zakonnych nie mają innéj natury i własności, jak inne dobra kościelne, członkowie takich towarzystw są tylko ludźmi, którzy z tych dóbr ciągną pożytek, nie zaś ich właścicielami. Z tąd wynika, iż, jeźliby w saméj rzeczy jaka duchowna korporacyja istnieć przestała, dobra jéj na mocy wiecznéj trwałości kościoła nie przestałyby być dobrami kościoła i należałyby pod jego nieograniczony zarząd. — Wiadomo, że we wszystkich czasach tak święte sobory jak i Papieże, pod względem wysokiego przeznaczenia dóbr kościelnych, jak najtroskliwiéj pamiętali o utrzymaniu tychże, że rzucali klątwę na wszystkich, którzyby ważyli się obrócić je na inny a nie na piérwotnie przeznaczony użytek. Jakimże sposobem to się stać mogło, że wielka katolicka rada bez najmniejszego względu na kościelne prawo własności i bez przyczynienia się powagi kościelnéj, sądziła się być umocowaną do zarządzenia dobrami klasztoru w Pfäfer; co większa, że ich nawet do kościelnego nie przeznaczyła zamiaru? Jakim sposobem, gdy wszystkie ustawy szwajcarskie noszą na sobie piętno nietykania własności; gdy żadna zwierzchność nie waży się naruszać majątku prywatnego człowieka, wielka rada katolicka nie wahała się bynajmniéj rozrządzić dobrami kościelnemi? Toż dla kościoła należy mieć mniéj względu i poważania, niż dla prywatnego obywatela? Ażaliż prawo posiadania, przynależne każdéj korporacyi, każdemu prywatnemu, tylko dla kościoła nié ma być ważne? Jestże to podobieństwem, aby państwo lub zwiérzchność targnęła się na cudzą własność, gdy tak jedna jak druga nie istnieją tylko dla jéj obrony? — »O królowie« (możnowładcy), mógłby słusznie mówić Bossuet dzisiaj podobnie jak za swych czasów, »weźcie wszystko, co Bogu po»święcone, pod waszę opiekę, nietylko osoby, »ale nawet miejsca i rzeczy, które do służby bo»żéj obrócone być mają. Bądźcie obrońcami dóbr »kościelnych, gdyż one są także dobrami ubó»stwa. Pamiętajcie na Heliodora i na karzące »ramię Wszechmocnego, które w niego uderzyło »dla tego, iż sobie przywłaszczyć chciał dobra »kościelne. O ileżto większą jest powinnością zo»stawić te dobra przy kościele, które nietylko »w świątyni są złożone, ale nawet kościołowi dla »jego służby i zamiaru przeznaczone i w posia»dłość jemu oddane?« — Jakkolwiek znaczne i obszérne być mogą prerogatywy wielkiéj, katolickiéj rady kantonu St. Gallen, jednak nigdy ona nie może wykonywać prawa nad własnością kościelną, która do niéj bynajmniéj nie należy, a w skutek wykazanych tu powodów, widać jasno, że katolicka korporacyja przez samowolne rozporządzenie dobrami klasztoru w Pfäfer, nadwerężyła prawa kościelne i swojemu rozkazowi nadała przez to piętno nieważności. — Jeżeli rzeczony dekret nieważnym jest pod względem religijnym, tak z drugiéj strony nieważnym jest ze względu publicznego prawa szwajcarskiego. Artykuł 12ty w dokumencie Związku Szwajcarskiego jest aż nadto wiadomy, iżby potrzeba było przytaczać go dosłownie. Istnienie i własność klasztorów są tym artykułem formalnie zabezpieczone; dla tego zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad nim obszerniéj. Ustawa jest aż nadto jasna, nadwerężenie jéj aż nadto otwarte i widoczne, iżby tylko na chwilę wątpić można o nieważności uchwały, którą w brew ustawie wydano. — Takie nadwerężenia praw zakrwawiają serce Ojca Świętego, który tém mniéj się tego spodziewał, ileże słuszniejsze rościł sobie prawo do wdzięczności kantonu St. Gallen, mianowicie téj korporacyi, która dopraszając się Ojca Świętego o rozłączenie dyjecezyi St. Gallen od biskupstwa w Chur, a późniéj o wikaryjat apostolski, i otrzymawszy do tego pozwolenie, pod warunkiem, aby niezwłocznie założyła biskupstwo własne, nietylko że w téj mierze nie odpowiedziała oczekiwaniu Jego Apostolskiéj mości, ale nierozważnie targnęła się na prawa kościoła i otworzyła znowu rany, które jeszcze nie były się całkiem zgoiły.—

)(2

Niżéj wyrażony spodziéwa się, że wielka rada katolickiéj części, jakkolwiek mało zważać będzie nieprawność swego postępku z dnia 9go lutego, z pospiechem wróci do owych sprawiedliwych i religijnych uczuć, które katolicką zwierzchność ożywiać powinny, i w skutek tego odwoła dekret dotyczący się zniesienia klasztoru w Pfäfer, przywróci mu dawne jego prawa, i uzna go za istnący, jakim jeszcze jest w saméj rzeczy. Tymczasem niżéj podpisany miał sobie za powinność, imieniem Ojca Św. protestować uroczyście przeciw zniesieniu rzeczonego klasztoru, równie jak przeciw zagrabieniu i zarządzeniu jego dobrami, ogłaszając oraz za nieważny i płonny ów wyjaśniony dekret wielkiéj rady. Niżéj podpisany prosi nakoniec, by tę notę przesłać do wiadomości wielkiéj katolickiéj rady, i korzysta z téj sposobności, zapewniając ją o swojém wysokiém poważaniu. Nuncyusz Apostolski przy Związku Szwajcarskim. (Podpis.) Arcybiskup Kartaginy.

Rossyja.

Gubernator cywilny wileński, rzeczywisty radca stanu **Bantysz-Kamieński**, na własną prośbę otrzymał uwolnienie od dotychczasowych obowiązków i zaliczony został do składu ministerstwa spraw wewnętrznych. *(Gaz. Rząd.)*

W wiadomościach z Petersburga z dnia 30go marca czytamy: »Przy duchownéj misyi naszéj w Pekinie przebywa wielce utalentowany malarz rossyjski, Antoni Lettaszew, który — kształcony w petersburskiéj akademii sztuk pięknych — już tam od lat sześciu bawi. Według najnowszych nadeszłych tu o nim wiadomości, z nieprzerwaną czynnością zajmuje się malowaniem wizerunków i obrazów. Zaledwo wiadomość o jego talencie rozeszła się między pekińską publicznością, gdy Chińczycy klas wyższych zaczęli nalégać nań prośbami, by ich malował; inni znowu żądali, by im przedstawiał całe sceny w obrazach. Przyjąwszy te obstalunki miał do walczenia z wielu nieprzyjemnościami pod względem ceremonijału Chińczyków i innych miejscowych niedogodności. Takiéj w Pekinie używa teraz sławy, jak gdyby był Rafałem lub Tycyjanem Chin. Najznakomitsi Chińczycy odwidzają często dom misyi rossyjskiéj, zapoznają się z przełożonym poselstwa i z malującym w swéj pracowni artystą i proszą go nieustannie, by ich wizerunki malował. Tych dotąd zrobił już mnóstwo, oprócz tego trzynaście większych obrazów. Ostatnie naczelnik misyi rozdał w darze po między obecnych w Pekinie piérwszych urzędników Państwa Chińskiego. Z polecenia przełożonego misyi malował także kilka obrazów Świętych dla rossyjsko-greckiéj cerkwi w Pekinie. W ogóle artysta ten miał dotąd wykończyć w Pekinie 56 utworów swego pędzla; po większéj części zostawił sobie ich kopije i zamyśla po powrocie z Chin umieścić je na petersburskiéj wystawie. Cesarz Jegomość oceniając artystyczne prace jego, przesłał mu kosztowny pierścień brylantowy.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 23. kwietnia 1838.

Przypędzonych 16 sztuk wołów, ważących mięsa 13 1/4, a łoju 1 1/2 kamieni, sprzedał Abraham Herbst z Bukowca, rzeźnikom tutejszym po 97 zr. 30 kr. w. w.

Dnia 30. kwietnia 1838.

Przypędzonych 134 sztuk wołów w 7 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Dawid Barasz z Żółkwi, 20 sztuk, ważących mięsa 14 29/32, a łoju 1 28/32 kamienia, po 100 zr.; Mojżesz Schaffel z Błotnicy, 22 sztuk, ważących mięsa 14 3/4, a łoju 2 1/4 kamienia, po 102 zr. 30 kr.; Leib Kasten z Brzežan, 22 sztuk, ważących mięsa 17 1/4, a łoju 3 1/2 kamienia, po 126 zr. 15 kr., i 6 sztuk, ważących mięsa 11 1/4, a łoju 1 1/2 kamienia, po 70 zr.; Jossel Schütz ze Szczérca, 30 sztuk, ważących mięsa 13 3/4, a łoju 2 kamienie, po 91 zr.; Wolf Dimand z Bóbrki, 22 sztuk, ważących mięsa 14, a łoju 2 kamienie, po 95 zr.; Izak Rosenfeld z Mościsk, 12 sztuk, ważących mięsa 10 1/4, a łoju 1 kamień, po 65 zr. w. w.

Chleba przywieziono do Lwowa od 16. do 30. kwietnia: 1280 cetnar. 44 funtów, a mąki: 4073 cetnarów 63 funtów.

Urzędowe ceny zboża we Lwowie, umieszczone są w *Dodatku* do dzisiéjszéj Gazety naszéj na stronicy 681.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 18. Rozmaitości.)

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Millikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.